

Uroczyste ślubowanie pierwszaków.



Nowi uczniowie szkoły.

fot. E.W.



Pasuję Cię na ucznia...

fot.E.W.

Jak co roku w naszej szkole odbyło się uroczyste ślubowanie i pasowanie pierwszoklasistów. Ten dzień przypadł na **21 października**. Tego dnia **16** uczniów zdało swój szkolny egzamin i zostało pasowanych na uczniów.

Na uroczystość przybyli goście m.in. pani Dyrektor, Rodzice, Nauczyciele, Pracownicy szkoły, dobra i zła wróżka (w ich rolę wcieliły się uczennice klasy V – Julia Szwał i Julia Baćlawek) oraz koleżanki i koledzy z innych klas.

W niezwyklej, podniosłej atmosferze przed poczetem sztandarowym pierwszaki ślubowali być dobrymi uczniami i Polakami, swym zachowaniem i nauką sprawiać radość rodzicom i nauczycielom. Po złożeniu ślubowania pani dyrektor Anna Krupa dokonała symbolicznego pasowania na ucznia klasy pierwszej. Na pamiątkę tego wydarzenia dzieci otrzymały upominki oraz pamiątkowe dyplomy.

Po uroczystości uczniowie klasy pierwszej udali się na plac szkolny w celu posadzenia pamiątkowego drzewka. Również rodzice pamiętali o święcie swoich dzieci.

Wych. kl. I. Małgorzata Woźniak

Ogólnopolska Akcja "Śniadanie daje moc".

Klasa II przystąpiła do udziału w programie edukacyjnym „Śniadanie daje moc” promującym zasady zdrowego odżywiania i zwiększającym świadomość nt. roli pierwszego posiłku w diecie dziecka. Nasza placówka bierze udział w realizacji tego projektu. W związku z tym 6 listopada obchodziliśmy Dzień Zdrowego Śniadania. Całe przedsięwzięcie powiodło się dzięki rodzicom, którzy zgromadzili wszystkie potrzebne produkty i czynnie uczestniczyli w przygotowaniu pysznego i zdrowego śniadania.

Wychowawca kl. II- Elżbieta Baran



Druha klasa na okręcie do zdrowia. fot.

To najlepszy start w nowy dzień!

6 listopada 2015 roku klasa 1 zorganizowała dzień zdrowego śniadania. Przy wsparciu rodziców (p. A. Baławek, p. J. Chojak, p. J. Daszczyk) i wychowawcy przygotowali zdrowe, pożywne śniadanie. Dzieci z przyniesionych produktów zrobili pyszne, kolorowe kanapki. Na stołach znalazły się także owocowe języki, warzywa, płatki, suszone owoce i nasiona (nasiona słonecznika, pestki dyni), sery, jogurty oraz soki i woda mineralna. Na przykrytych obrusami stołach z gotowych produktów powstały kolorowe krainy: kraina kanapkowa, kraina warzywna, kraina owocowa, kraina nabiałowa, kraina deserowa i kraina różności. Wszystkie dzieci „odwiedziły” każdą krainę i jadły ze smakiem.

Wychowawca kl.I - Małgorzata Woźniak



Pierwszaki w akcji. fot.M.W.

Podobnie jak młodszy koledzy, uczniowie klasy III również wzięli udział w akcji. Trzecioklasiści postawili na owocowe różności i przygotowali sałatki, szaszłyki i koktajle z soczystych owoców. Degustacja przebiegała w miłej atmosferze przy blasku świec.

Wychowawca kl.III - Emilia Demucha





Apel.

fot. A.P.



Pieśni patriotyczne.

fot.A.P.

Święto Odzyskania Niepodległości.

11 listopada to dla nas, Polaków, jedna z najważniejszych dat w kalendarzu. Właśnie wtedy obchodzimy Narodowe Święto Niepodległości. To właśnie 11 listopada 1918 r., po 123 latach zaborów, nasz kraj znów pojawił się na mapie Europy. Wspomnianego dnia, słynny polski przywódca i działacz niepodległościowy Józef Piłsudski, został Naczelnym Dowódcą Wojsk Polskich, a przebywające na naszych ziemiach oddziały obcych żołnierzy, zaczęły się z nich wycofywać. Ponownie mogliśmy zacząć się cieszyć ze swojego własnego domu – Polski, która przez wiele lat zawłaszczona była przez Rosję, Prusy i Austrię.

Uczniowie klasy VI wraz z młodszymi kolegami uczcili 97 rocznicę odzyskania Niepodległości przez nasz kraj prezentując wiersze i pieśni upamiętniające wydarzenia z tamtych lat. Montaż słowno-muzyczny przedstawiany był zarówno w szkole, jak i kościele parafialnym.

Emilia Demucha.

Trzecioklasiści w lesie.

We wtorkowy poranek 17 listopada uczniowie kl. III wybrali się na wycieczkę do pobliskiego lasu. Piękna, słoneczna pogoda sprzyjała spacerom.

W lesie rozpoznawaliśmy różne rodzaje drzew, liści, owoców, wskazywaliśmy warstwy lasu i roślinność jaka w nich występuje. Zbieraliśmy mech, gałązki borówek, korę, by po powrocie wykonać leśny plakat. Na swojej drodze spotkaliśmy zastawione wnyki i teren zryty przez dziki.

Emilia Demucha



W poszukiwaniu leśnych skarbów.

fot.. E.D.

Czary mary, wosku lanie..... czyli o Andrzejkach w szkole.

Tegoroczne Andrzejki uczniowie naszej szkoły świętowali w środę 25 listopada, kiedy to odbyła się dyskoteka. Imprezę przygotował Samorząd Uczniowski, a nad oprawą muzyczną czuwała p. Agnieszka Pietrzela.

W zabawie wzięli udział uczniowie z klas 0-VI, którzy to przez ponad cztery godziny bardzo energicznie, solo i w parach, jak również w kółkach czy wężykach tańczyli przy najlepszych hitach muzycznych, śpiewając i tańcząc ile tchu. W czasie zabawy andrzejkowej zorganizowano konkurs „Mam talent”, do którego zgłosiły się zarówno zespoły, jak i soliści. Konkurs rozstrzygano w dwóch kategoriach: taniec i śpiew.

W kategorii *taniec* swoje umiejętności zaprezentowały dwa zespoły: dziewczęta z klasy III i V, oraz Maciek Sochał z kl. VI. Trudno było wyłonić zwycięzcę, więc wszyscy dostali słodkie upominki.

W kategorii *śpiew* wystąpili chłopcy z klasy II: Robert Karczmarz i Antek Wnuk oraz Wiktoria Demucha z kl. VI, która odniosła bezapelacyjne zwycięstwo.

W trakcie zabawy organizowano również wróżby oraz inne konkursy z nagrodami. Wszyscy bawili się doskonale i z utęsknieniem czekają na kolejną dyskotekę.

Emilia Demucha



Dziewczęta z III we własnym układzie. fot.E.W.



Układ do piosenki Margaret. fot.E.W.



Zabawy z balonami. fot.E.W.



Wycieczka do Lublina.

23 listopada grupa 39 uczniów klas IV-VI wyjechała do Lublina, aby wziąć udział w spektaklu teatralnym pt. "Tajemniczy ogród" oraz zwiedzić podziemia miasta.

Kącik literacki.

Prace napisane na konkurs.

WIKTORIA DEMUCHA, KL. VI

Tajemnicze wzgórze

Pewnego zimowego popołudnia w piątek poszłam z koleżanką Kasią do szkolnej biblioteki. Stałyśmy przy jednej z półek i szukałyśmy ciekawych książek do czytania. Czytanie to nasze hobby. W końcu wypożyczyłyśmy książkę pod tytułem *Harry Potter i Kamień Filozoficzny*. Potem schowałyśmy się w naszej tajnej kryjówce za półkami z książkami, gdzie nikt nas nie mógł dojrzeć.

- Zobacz! Tu będzie idealnie – powiedziałam.

- Jest okej - oznajmiła Kasia.

Zabrałyśmy się do czytania. Zajęło nam to parę godzin. Nie spodziewałam się, że to nam zajmie tak długo. Takie zaczytanie nie było dla nas dobre, bo gdy skończyłyśmy, zastała nas noc, a pani bibliotekarka zamknęła już dawno czytelnię.

- To okropne! – wykrzyknęłam.

Po naszym posiłku, który składał się z kanapek i soku jabłkowego, zaczęłyśmy rozmyślać.

- Kaśka, gdzie będziemy spać?!

- Nie wiem.

- Mam już pomysł! Za łóżka posłużą nam dwie ławki, a bluzy za koce.

- Świetnie.

Byłyśmy wykończone i przestraszone, więc szybko usnęłyśmy. Gdy obudziłyśmy się, byłyśmy w innym, niesamowitym świecie. Nie mogłyśmy uwierzyć własnym oczom.

- Gdzie my jesteśmy?! – zapytałam.

- Nie wiem, ale na pewno nie na Ziemi.

- Jak tu pięknie!!!

Zaczęłyśmy zwiedzać to dziwne miejsce. Było tu jak w raju. Trawa była różowa, drzewa niebieskie, a niebo żółte. To sprawiło na nas cudowne i miłe wrażenie. Niestety po godzinie głód dał się we znaki. Znalazłyśmy krzak pełen fioletowych jabłek, które zjadłyśmy. Na szczęście nie były trujące. Na wspaniałej łące biegały najróżniejsze postacie: sarny ze skrzydłami, gepardy, minotaury. Nagle zza drzewa wyłoniła się piękna kobieta.

- Kim jesteście?! – wykrzyknęła.

- Ja jestem Wiktoria.

- A ja Kasia.

- Nie znam was!

- Najpierw niech pani wytłumaczy nam, gdzie jesteśmy i kim pani jest? – zapytałam.

- Nazywam się królowa Anastazja, a to mój wierny lud. Jesteście w krainie Miro.

Pytała nas skąd pochodzimy i dlaczego tu przybyłyśmy. Odpowiedziałyśmy, że z planety Ziemia i nie wiemy, jak tu się przeniosłyśmy. Zaskoczona zaprosiła nas do swego zamku. Był przepiękny.

. Witraże, wielkie ozdobne komnaty i inne ciekawe rzeczy wzbudzały w nas zdziwienie i zachwyty.

Przygotowała nam pyszny poczęstunek. Przy jedzeniu opowiedziała nam starą historię i poprosiła o pomoc.

- Dziewczynki. Dawno temu było tu wszystko idealne i żyło się w harmonii. Moja siostra Angelina zakłóciła spokój krainy, zbuntowała plemiona przeciwko sobie i wzbudziła złą energię, której sama nie moge zniszczyć, bo ona jest silniejsza od mojej magii.

- To okropne!

- Proszę was o pomoc. Wiem, że to dziwne, ale czuję, że posiadacie jakąś moc.

- My? Nic o tym nie wiemy, ale możemy spróbować.

- Zgromadźcie te plemiona, które skłóciła - elfów, jednorożców i wilków. Zaprowadźcie je na Wielkie Wzgórze Zjednoczenia i spróbujcie je pogodzić.

Ostrzegła nas, że nie będzie to łatwe. Nie traciliśmy czasu.

Spakowałyśmy jedyną magiczną rzecz, jaką miałyśmy, czyli duży cukierek. Wreszcie wyruszyłyśmy. Droga była trudna, ale wreszcie dotarłyśmy do puszczy, gdzie mieszkali elfy. Niespodziewanie z krzaków wyskoczyły elfy i nas związały. Niosły nas aż do ich kryjówki. Tam rozpoczęło się przesłuchanie.

- Co was tu sprowadza?! Dlaczego zakłóciłyście nasz spokój?! Nie można wchodzić do puszczy bez pozwolenia!

- Uspokójcie się. Wysłała nas królowa. Przyszłyśmy was ostrzec, jesteście w mocy złej wiedzy.

- Naprawdę? Niemożliwe.

Natychmiast zostałyśmy uwolnione z grubego sznura i poczęstowane ciepłą herbatką. Wskazałyśmy im miejsce spotkania na Wielkim Wzgórzu o zachodzie słońca.

Zapytałyśmy jak dojść do różowej łąki. Droga była dosyć prosta, więc pożegnałyśmy się i udałyśmy się na spotkanie z jednorożcami.

- Wiesz, czytałam w jednej bajce o jednorożcach. Podobno to czułe, lecz uparte stworzenia.

- Spójrz, już jesteśmy!

Na nasz widok jednorożce wypłoszyły się. Nie wiedziałyśmy jak się z nimi porozumieć, ale przypomniałam sobie o magicznym cukierku. Szybko wyjęłam go z torby, podzieliłam na pół i jedną część podałam Kasi, a drugą zjadłam sama. Zdumienie nas ogarnęło, bo potrafiłyśmy wtedy porozumiewać się ze zwierzętami.

Podeszłyśmy do nich i

wytłumaczyłyśmy im nasze przybycie. Rżały przyjaźnie i zgodziły się na naszą prośbę.

Robiło się już ciemno, ale musiałyśmy dojść do wilków.

Droga wiodła przez las.

- Boisz się trochę? - zapytała Kaśka.

- Trochę, ale zaraz będziemy na miejscu.

W lesie było pełno wilków. Ze strachu pobiegłyśmy do jaskini, a one zaczęły nas gonić.

Uciekałyśmy, ile sił w nogach, ale niestety wpadłyśmy w ślepy zaułek, z którego nie było wyjścia.

Wilki otoczyły nas. Dobrze, że czar cukierka jeszcze działał.

- Pomocy!! – krzyczałyśmy.

Wilki rzuciły się na nas. My przytuliłyśmy się do siebie i nagle jakaś magiczna osłona nas ochroniła. Wilki zrozumiały, że posiadamy moc i wykonały to, co im kazałyśmy. To było przewspaniałe uczucie posiadać magię. Noc spędziłyśmy w jaskini, a rano wyruszyłyśmy na Wzgórze. Gdy dotarłyśmy na miejsce, naszym oczom ukazał się dziwny widok. Zgromadzone plemiona siedziały w kręgu, a w środku stała królowa Anastazja. Trwały obrady. Nagle i niespodziewanie pojawiła się Angelina, która nie chciała doprowadzić do pogodzenia się plemion. Królowa Anastazja krzyknęła:

- Dziewczyny, pomóżcie nam!

- Ale jak?

- Wypowiedzcie słowa zaklęcia.

Złapałyśmy się za ręce i powtarzałyśmy słowa : *wielka i potężna magio przyjaźni uwolnij dobrą energię i pokonaj Angelinę*. Powtórzyłyśmy to trzy razy i magia zadziałała. Zabrała niedobłą magię złej siostrze i w końcu zwierzęta pogodziły się.

- Nie wstyd ci siostrzo?

- Przepraszam! Nie chciałam, żeby tak wyszło. Żałuję tego.

- Dobrze, zapomnijmy o tym.

Siostry przytuliły się i pogodziły, a cała kraina była nam wdzięczna za przywrócenie spokoju. Nasza misja dobiegła końca. Władczyni wskazały nam drzwi, przez które wróciłyśmy do naszego świata.

Gdy otworzyłyśmy oczy, zobaczyłyśmy, że znowu jesteśmy w czytelnicy szkolnej biblioteki. To wszystko co się przed chwilą wydarzyło, okazało się tylko snem. Taki sen mógł się przydarzyć tylko w bibliotece wśród półek z książkami.

KACPER KARCZMARZ, KL. IV

Magiczne przejście

Pewnego razu poszedłem do biblioteki szkolnej, był tam mój kolega Michał. Powiedział mi, że będzie miał brata lub siostrę, cieszył się bardzo, więc pogratulowałem mu rodzeństwa. Po chwili zadzwonił dzwonek i poszliśmy na lekcję. Po lekcji, na przerwie wróciłem do biblioteki, gdzie znów zastałem Michała, był też Kuba. Rozmawialiśmy o różnych sprawach i przeglądaliśmy książki. W pewnym momencie natknąłem się na jakąś dziwną książkę. Zwróciła moją uwagę już samym wyglądem. Ilustracja na okładce była wypukła i jakby trójwymiarowa, a kartki o wiele grubsze niż w normalnych książkach. Zacząłem ją uważnie przeglądać. Była tam mowa o różnych sekretach i tajemnicach bibliotek, i o tym, że w każdej bibliotece są ukryte tajemne przejścia tylko trzeba umieć je znaleźć. Pokazałem to chłopakom i zaczęliśmy się rozglądać po naszej bibliotece. Czy tu rzeczywiście też jest coś takiego? Chodziliśmy między regałami, dotykaliśmy półek, obrazów wiszących na ścianie, tupaliśmy w podłogę, a Kuba nawet grzebał w koszu z papierami. I nic. Chyba to jakaś bujda. Już chciałem powiedzieć, że wychodzimy, gdy nagle zawołał Michał:

-Ej, Kacper, Kuba chodźcie tu szybko, coś się dzieje, szafa się poruszyła!

-Michał, tam jest jakaś klamka!

-Widzę!

-Ciekawe co będzie, kiedy nacisnę na klamkę?

-No, nie wiem.

Nacisnąłem klamkę, szafa przesunęła się w bok i otworzyły się drzwi skrzypiąc przeraźliwie. We trójkę weszliśmy ostrożnie do środka. Nagle szafa znów się przesunęła, a drzwi zamknęły się. Nie mogliśmy wyjść. Na szczęście Michał trzymał w rękach książkę, którą wcześniej czytaliśmy. Kiedy wróciliśmy do lektury, dowiedzieliśmy się, że w każdej bibliotece jest taka *magiczna kraina* i jest też z niej wyjście. W książce były informacje o różnych pułapkach. Postanowiliśmy pójść dalej. Kiedy szliśmy przed siebie, nadepnąłem na coś czerwonego i otworzyła się krypta, w której była mapa. Na mapie widniały hieroglify, a obok legenda, co one oznaczały. Kiedy szliśmy korytarzem, zauważyliśmy, że przy stropie zapalają się pochodnie, które rozjaśniają nam drogę. Idąc dalej, Kuba zauważył szkielet jakiegoś zwierzęcia. Na pierwszy rzut oka wyglądało to jak duży szczur. Kuba wyjął z plecaka pudełko na kanapki, które było puste i włożył do niego szkielet szczura. Michał się zdziwił, bo to był pudełko na żywność. Poszliśmy dalej. Kiedy przemierzaliśmy kolejną część korytarza, naszym oczom ukazał się pokój. Kuba otworzył drzwi, w pokoju stało łóżko, piecyk, były też kolejne drzwi. Otworzyliśmy je. Okazało się, że prowadzą do lasu. Na mapie zobaczyliśmy ten las. Było widać, że są w nim tajemnicze domy. Wyruszyliśmy w dalszą podróż. Zobaczyliśmy olbrzymią sowę, która była wyższa od taty Kuby i mówiła ludzkim głosem. Spytała nas, jak tu trafiliśmy. Opowiedzieliśmy historię naszej wędrówki, jednak sowa nie do końca nam wierzyła.

Michał powiedział mi na ucho, że ma wrażenie, iż sowa nas nie polubiła i chyba musimy się zmywać. Pożegnaliśmy się grzecznie i w pośpiechu ruszyliśmy przed siebie. Za wzgórzem ujrzelśmy ogromny dom. Weszliśmy do niego przez dziurę i przez okno zobaczyliśmy olbrzyma, który rąbał drzewo na podwórku. Zobaczył nas i zaczął nas gonić. Weszliśmy pod stół, ale i tak nas złapał, i wrzucił do klatki. Baliśmy się bardzo, ale kombinowaliśmy, co to zrobić. Michał znalazł otwór w klatce, przez który mogliśmy wyjść. Wyjąłem brudnopis i zacząłem opisywać plan ucieczki. Wyszliśmy pojedynczo przez otwór i uciekliśmy z tego wielkiego domu. Po drodze minęła nas ogromna mysz. Zatrzymaliśmy się obok wielkiego dębu, zjedliśmy kanapki i napiliśmy się. Resztki drugiego śniadania zostawiliśmy dla myszy. Kiedy już mieliśmy odejść, kopnąłem kamień, a pod nim znalazłem drewniany klucz. W końcu byliśmy o krok od celu. Wzięliśmy klucz i uciekaliśmy, lecz w drodze powrotnej natrafiliśmy na kraty i znów byliśmy uwięzieni. I znów problem co zrobić. Ku naszemu zdziwieniu stanęła przed nami znajoma mysz i pokazała nam ukryty pod kratami tunel, przez który wydostaliśmy się z pułapki. Szczęśliwi ruszyliśmy dalej. Nagle usłyszeliśmy przerażający ryk, nie wiedząc co się dzieje, schowaliśmy się w najbliższym opuszczonym domu. To ryczał lew, którego gonił smok. Wyglądało to groźnie, ale my w domu byliśmy bezpieczni. Michał spojrział na zegarek i stwierdził, że jesteśmy tu już trzy i pół godziny. Kuba powiedział:

- Czy to sen?
- Nie – odparłem.
- Całkiem fajnie tu jest, ale chciałbym wrócić już do domu.
- Ja też.
- I ja.
- Chłopaki, widzicie to co ja? Pomóżcie mi.
Pod kamieniem przed domem ujrzałem wystający kawałek kartki. Chciałem, żeby Michał dał mi klej, wzięłem patyk i przymocowałem go do kamienia. Kuba stanął na patyku i kamień się przesunął. Wyciągnąłem kartkę, na której było napisane: *Aby stąd wyjść trzeba iść za głosem serca*. Szliśmy więc dalej przed siebie, a ja cicho mówiłem sobie *iść za głosem serca* ...
W końcu wyszliśmy z lasu, dotarliśmy do zamku. Weszliśmy do niego, po czym ktoś groźnym i donośnym głosem zapytał nas:
- Kto tu wszedł?
- A kim ty jesteś? – spytałem.
- Królem tego zamku. A wy?
- Jestem Kacper, to jest Michał, a to Kuba.
Król nadal wypytywał nas o różne rzeczy, ale w końcu pozwolił nam przenocować w zamku i zaprosił nas gościć. Podziękowaliśmy za pyszną kolację i udaliśmy się na spoczynek. Z samego rana wyruszyliśmy w dalszą drogę. Po jakimś czasie znów zobaczyliśmy sowę, która była bardzo przestraszona. Powiedziała, że w okolicy olbrzym szuka jakichś uciekinierów. Szybko więc szliśmy dalej. Po upływie kilku godzin było coraz bliżej. W końcu doszliśmy do miejsca, w którym Kuba znalazł szkielet szczura, i do szafy. Otworzyliśmy ją drewnianym kluczem i jak najszybciej opuściliśmy to dziwne miejsce.

Za nami zaskrzypiały i zatrzasnęły się tajemnicze drzwi. A my?

Staliśmy na powrót w naszej szkolnej bibliotece.

Kiedy wyszliśmy na szkolny korytarz, Michał spojrzął na zegarek, wskazówki zaczęły się cofać i godzina na jego zegarku powróciła do czasu szkolnego. Pani woźna spytała, co robimy na korytarzu. Okazało się, że nie było nas dwie godziny. Kiedy weszliśmy do klasy, pani zapytała o powód naszego spóźnienia.

Opowiedzieliśmy jej naszą długą i wyczerpującą historię. Pani popatrzyła na nas z niedowierzaniem i popukała palcem w czoło. Wszyscy dostaliśmy uwagi.

Kiedy po kilku dniach chcieliśmy powrócić do *naszej krainy*, okazało się, że książka nie działa. Na ostatniej stronie było napisane, że do *czarodziejskiej krainy* można wejść tylko raz i że każda biblioteka ma taką swoją krainę, a do wejścia upoważnieni są tylko wybrańcy. Razem z moimi kolegami przeżyliśmy super przygodę, ale nikomu o niej już nie mówimy.

SONDA Kleksa

Co chciałbyś/chciałabyś zmienić jako Dyrektor/Dyrektorka.

Marcel Lipiński: Jako dyrektor zmieniłbym boisko szkolne, do każdej klasy wstawiłbym tablicę interaktywną, pozwoliłbym przynosić urządzenia mobilne.

Kamila Krupa: Jako dyrektorka zbudowałabym basen i siłownię.

Karol Gziut: Zrobiłbym nowe boisko oraz dodatkowe sale.

Alicja Budzyńska: Postawiłabym sklepik.

Karolina Walewska: Nic nie zmieniałabym.

Wszystko o sporcie – Kleks News

Reprezentacja Polski w piłce nożnej dostała się na Euro 2016 we Francji. Najskuteczniejszym strzelcem Road to Euro został Robert Lewandowski. Dzięki wynikom

Polska 2:2 Szkocja

Polska 2:1 Irlandia

Reprezentacja RP W 2015 roku Mistrzowie świata rozpoczęli w poniedziałek przygotowania do trzeciej i ostatniej imprezy bieżącego sezonu. Po powrocie z Pucharu Świata i kilkudziesięciu godzinach odpoczynku Biało-Czerwoni zebrał się w Spale, gdzie przez najbliższy tydzień będą przygotowywać się do mistrzostw Europy, które w dniach 9-18 października odbędą się w Bułgarii i we Włoszech

Przygotował Marceli Lipiński

Wierszokleci matematyczni.

Trapez

Trapezie co ty w sobie masz
 Że czworokąt wypukły dasz.
 Podstawa górna i dolna leżą
 naprzeciw siebie
 I jest im jak w siódmym niebie.
Agnieszka Pietrzela

Prostokąt

Mój kochany prostokąciку
 Jesteś jak kawałek paszteciku.
 Jesteś długi no i krótki
 A każdy kąt jest prościutki.
Weronika Chojak

Romb

Rombie, rombie gdzie się
 przewróciłeś?
 Byłeś przecież kwadratem, a teraz
 się pochylłeś.
 Kiedyś miałeś kąty proste, a teraz
 rozwarte i ostre.
 Boki równe masz
 i przekątne prostopadłe przecinają
 się w sam raz.
 Rombie, rombie powiedz wreszcie,
 Czy te kąty będą jeszcze?
Wiktoria Demucha

Kwadrat

Kwadracie, kwadracie
 zamieszkałeś w Hogwarcie.
 Masz ty cztery równe boki i jesz
 same kotleciki.
 Twoje kąty to 90 stopni jak
 Hermiony loki.
Wiktoria Komarek

Jesienny słowniczek angielskiego.

Jesień - autumn
wiewiórka - squirrel
żołędź - acorn
kasztan - chestnut
wiatr - wind
parasol - umbrella
szalik - scarf
czapka - cap
deszcz - rain
 płaszcz - coat
dynia - pumpkin
grzyb - mushroom
jarzębina - mountain ash

Przygotowała Wiktoria Demucha